

0001

5/IV 1943r.

Kwestyoryusz

L. 4990

Rawkowski Mikołaj upr. rezerwy lat 40
zonaty z zawodu gajowy

4990

dnia 10/IV 1940 roku zosiałem wraz złodziną wywierio-
ny, jako niebezpieczny element do Arkhangiełskiej
oblasti w Ust'wajengskii lesnodiel' na posiołek
Trubowia. Baraki były słabo ogrzewane dachy drie-
nowe także dener padał do mierkania. Wraz z nami
rosła osadrono na posiołku 30łodzin w tym kilku
gajowców i osadniczy cywilni i wojskowi. Pracowali
my na urządnie lesnym odległym od posiołka około
10 km. górze i mierwaliśmy przychodzić dołodzin
● tylko raz lub dwa razy na miesiąc. Pracowaliśmy prawie
cały czas na układaniu lesnej wąskotorowości od
Aleriziu do uterenastu godrin dzieńnie a reszta nawet
przychodziło się i w noc, bo wrystko im było mało
i kreska było doprowadzić tot wójowoy do następnj
rupy dżewca. bo jeżeli nie doprowadzić to tem samym
zostanie zastój w wywuce. i górzili sprawy wśeditelstwa
z adertowaniem. Mimo to zabobni byli katastrofalnie
słabi. tylko stawali dla wyrzucenia samego siebie
● w stółowej a dlałodzin nie było co posyłać. W sto-
łowkach dlałodzin zamiast na wrystkich gotowano
tylko przecię wres. którego nie było raco kupować więc
spredawato się wrystko co tylko kto miał z ubrania
birudzi i t. p. Wres. ja apelowałem dołodzin
nturke porostali na miejscu i oni wysłali mnie
kilka parok z rywnoscia i nawet dla dzieci obuwie
i około mysieca drubli. Oprócz tego rona naszymi zababia-
ta. na usyju janyg's susienki na manymie dla kolekorników
strymujze rado albo kilo kartofli albo jany lid mleka.

Komendant pozostała reszta zastanawiał nas aferowaniem
 jeżeli nie podwoimy pracy i tak już podniesionej do
 ostatniej możliwości a także wszelkimi sposobami
 badał jednego o myślach i działaniach drugiego
 na rzecz lub przeciw komunizm. Rodzice moje składali
 apelacje do sądu najwyższego w Moskwie o rozpatrzenie
 mojej sprawy i oni odpowiedzieli że wywieriony ja
 zostałem „prawilno” i powrócie mnie do domu niewolnego.
 Pewnego razu poróżbałem durym palec u lewej nogi i mło-
 dy felcecht dał tylko na pięć dni zwolnienia bo więcej
 niemożno komendant nie pozwala. a o innych słabych
 chorobach wogule niema mowy i niema lekarstwa.

Przy otrzymaniu amnestyi nam wydali rozwiadzenia le-
 na wyjazd nie pozwalili i dopiero po skomunikowaniu
 z władzami Polskimi i otrzymaniu telegramu
 od p. putkownika Koca. na podstawie tego uzyskaliśmy
 przepustki do miasta Buretuok celem wstąpienia do
 armiji Polskiej. Po drodze Drownie przybyłem z Soderiną
 do Kustlase i czekał na stacji Transportowe przy Sogod-
 nie na dworcu, w końcu przedziwilią bo domierkanisa
 bpusnerai zabronili władze W. K. W. D. przez co moje dzieci
 po przerybiali się i w drodze dojeżdżając do m. Urela
 dwoje za jedną dobiegumarli syrek Pawel. lat pięć
 i ciotka Helena. lat osiem. Oprócz tego codziennie
 w Transportce umierała do dwudziestu osob przeważnie
 dzieci. z Urelowa zamiast Buretuoku nas zawieźli w
 Kistgirstai i tam osadzili na kolehozach grze i sanijon
 niebyło co sobie, anam wogule niedawali ani pracy ani je-
 S Wudem dostatek się do kopalni Steci produkcyjnej gdzie
 dłużej namierze sciany dobywając. osiemset gramów
 poratem nie tylko dla siebie a dla ciotki Soderiny nie.

W marcu ¹⁹⁴⁶ przy formowaniu dziewiątej dywizji na komisji poborowej dostaleniu kat. „D.” przez co nie został przyjęty do wojska. W sierpniu 43-go roku przyjechał z rodziną, żoną i dziećmi do Pachlewi a następnie do Tchebocanu gdzie został wcielony do kompanii wartowniczej.

M. Rabkowsky k. ps.